Rok XII. Nr. 133 | Sosnowiec, piątek 14 maja 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ...lna 1a

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Skrócenie tygodnia pracy

na robotach publicznych

WARSZAWA, 14. 5. Minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski wydał wczoraj zarządzenie, ustalające sposób zatrudnienia robotników na robotach publicznych.

W zarządzeniu tym pan minister wskazał na konieczność stosowania na tych robotach, w zależności od warunków miejscowych, skróconego tygodnia pracy zamiast dłuższych turnusów, gdyż umożliwi to z jednej strony zwiększenie stanu zatrudnienia na robotach publicznych, z drugiej zaś pozwoli zatrudnionym robotnikom na przepracowanie odpowiedniej ilości tygodni pracy, wymaganych do uzyskania uprawnień do zasiłków ustawowych.

Minister w sposób kategoryczny podkreślił konieczność takiego zorganizowania pracy na robotach publicznych, aby w miarę możności wszyscy zatrudnieni na tych robotach nabyli uprawnienia do zasiłków ustawowych.

Ci zaś z robotników, którzy z jakichkolwiek względów nie będą mogli nabyć tych uprawnień, zostaną w pierwszym rzędzie, po zakończeniu robót, objęci wraz z rodzinami akcją pomocy zimowej.

W końcu swego zarządzenia pan minister podkreślił jednak konieczność utrzymania dotychczasowych stawek płac, gdyż najmniejsza zwyżka w tym zakresie musiałaby spowodować albo wcześniejsze zakończenie robót z powodu wyczerpania się środków pieniężnych, co w konsekwencji nie dałoby możności robotnikowi wypracowania zasiłków ustawowych, albo też zmniejszenie już dzisiaj ilości pracujących na robotach publicznych.

Rozpaczliwy atak wojsk powstańczych

na froncie madryckim

PARYŻ, 13. 5. Wojska powstańcze usiłowały wczoraj sforsować rzekę Manzanares, aby przyjść z pomocą oblężonym od tygodni w mieście uniwersyteckim towarzyszom broni.

Żołnierze marokańscy i legioniści w pełnym uzbrojeniu rzucali się w fale Manzanares i nie bacząc na gęsty ogień karabinów maszynowych parły naprzód. Niewielu jednak zdołało przedostać się do miasta uniwersyteckiego większość zginęła od kul rządowców.

Z nastaniem ciemności saperzy podjęli nową próbę ułożenia mostu pontonowego, musieli jednak przerwać pracę, zasypywani gradem granatów artylerii rządowej.

Zacięte walki

o Bilbao

BILBAO, 13. 5. Codzienne bombardowanie przez lotnictwo powstańcze spowodowało nowe straty i liczne ofiary. Wczoraj lotnicy powstańczy obniżyli swój lot prawie do poziomu ziemi, ostrzeliwując z karabinów maszynowych ludność Amorebiete.

Wojska powstańcze kierują najzaciętsze ataki górę Viscargni, mimo strat, jakie w ostatnich dniach tam poniosły.. Wczoraj przechodziła góra kilkakrotnie z rąk do rąk przeciwników, przy czym dochodziło do starć na białą broń. Lotnicy rządowi stwierdzili obecność silnych koncentracyj nieprzyjacielskich w okolicy Sollube i Durango, co wskazuje na to, że panujący tam od dwuch dni spokój jest zjawiskiem przejściowym.

Zatarg w przemyśle węglowym

na posiedzeniu komisji roziemczej

WARSZAWA, 13. 5. Dziś odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwienia zatargu w przemyśle węglowym Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego. Posiedzeniu przewodniczył główny inspektor pracy inż. Klott. Ponadto udział w obradach z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości brał s. s. o. Zygmunt Zaleski, a z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Aleksander Stein W obradach brało udział kilku ławników, przedstawicieli organizacji pracodawców i związków zawodowych tego nie możemy jeszcze podać ich późnych godzin wieczornych

Orzeczenie komisji należy się spodziewać w najbliższych dniach.

Co się dzieje w armii sowieckiej?

Po odejściu Tuchaczewskiego nad Wołgę

W przeddzień wyjazdu delegacji sowieckiej na uroczystości koronacyjne do Londynu zastępca komisarza wojny Woroszyłowa, marszałek Tuchaczewski, został ze składu osobowego tej delegacji wycofany. Na miejsce jego pojechał szef floty wojennej admirał Orłow. Po kilku zaś dniach rząd ZSSR ogłosił oficjalny komunikat, w którym podaje do wiadomości, że

zastępca komisarza obrony narodowej marszałek Tuchaczewski został mianowany dowódcą nadwołżańskiego okręgu wojennego.

Na miejsce Tuchaczewskiego wyznaczony został dotychczasowy szef sztabu armii czerwonej marszałek Jegorow. Szefem sztabu armii czerwonej mianowano generała Szaposznikowa, jednego z najwybitniejszych sowieckich teoretyków wojskowych, który był dotychczas dyrektorem wyższej szkoły wojennej w Moskwie.

Te nagłe zmiany w organizacji czerwonej armii wywołały duże poruszenie. Dla tych jednakże, którzy bacznie śledzili przebieg ostatnich wypadków w ZSSR, nie były one bynajmniej niespodzianką. Pamiętający proces Bucharina i Rykowa przypominają sobie zapewne, że w procesie tym

Radek poważnie obciążył byłego attache wojskowego w Londynie, gen. Putnę, zamieszanego jak wiadomo w ostatni proces przeciw „trockistom". Radek naświetlił wówczas również stosunki łączące gen. Putnę z marszałkiem Tuchaczewskim

i chociaż, zmuszony specjalnym pytaniem prokuratora, wyłączył później marszałka Tuchaczewskiego od wszelkich posądzeń i z dotychczasowych swoich zeznań się wycofał — to jednak pewien cień podejrzenia na marszałku Tuchaczewskim pozostał.

Kierownicze organy ZSSR podkreślające na każdym kroku, że armia czerwona stoi ponad wszystkimi zarzutami, zaprzeczały kategorycznie wszelkim pogłoskom, mogącym poddawać w wątpliwość „lojalność" marszałka Tuchaczewskiego. Ogłoszono więc oficjalnie, że marszałek Tuchaczewski prowadzić będzie wielkie manewry, które nawiasem mówiąc się nie odbyły, że pojedzie jako delegat ZSSR na uroczystości koronacyjne do Londynu — jednym słowem starano się stworzyć pozory, że wszystko jest w porządku.

Do jakiego stopnia zamydlano oczy opinii oraz jak starano się o utrzymanie w tajemnicy zamiaru usunięcia marszałka Tuchaczewskiego z zajmowanego przezeń dotąd stanowiska, o tym najlepiej świadczy fakt, że na trzy dni przed przeniesieniem go do wojennego okręgu nadwołżańskiego, **„Krasnaja Zwiezda" oficjalny organ kół wojskowych zamieścił wielki artykuł marszałka Tuchaczewskiego o nowej taktyce piechoty.**

Zmiany personalne armii czerwonej są jednym z przejawów gruntownych przeobrażeń zachodzących w łonie armii. Oto bowiem niemal w tym samym dniu, w którym ogłoszono tak zasadnicze zmiany personalne w armii, ukazał się dekret rządu o utworzeniu rad wojennych w okręgach wojskowych czerwonej armii i instytucji ludowych komisarzy wojennych armii t. zw. „Politruków". Innymi słowy

przywrócenie rad i komisarzy wojennych oznacza odrodzenie tradycji komisarzy wojennych z pierwszych lat rewolucji,

względnie tradycji „Rewwojen Sowietów", które uległy były likwidacji z chwilą utworzenia ludowego komisariatu obrony.

Co oznaczają te zmiany? Świadczą one o tym, że z jednej strony Stalin uważał za konieczne roztoczyć bardziej czujną kontrolę polityczną nad armią, ponieważ wojskowe organy polityczne nie wywiązywały się „należycie" ze swych zadań. Z drugiej strony świadczy o tym, że rząd postanowił poddać armię czerwoną większym niż dotychczas wpływom czynników partii komunistycznej.

To dążenie do zwiększenia wpływów czynników partyjnych na czerwoną armię nabiera tym większego znaczenia, jeżeli się zważy, że Stalin przerabia partię na ślepe narzędzie w swoich rękach. Oświadczył on niedawno:

„że nie jest szkodliwe, jeżeli członek partii nie zna doktryn marksistowskich i teorii. Wystarczy, aby był szczerym wyznawcą partii"

Oznacza to, że wedle Stalina partia powinna być organizacją ludzi „wierzących na ślepo". A jest rzeczą oczywistą, że ślepe posłuszeństwo partii jest tym większą koniecznością, im większy wpływ Stalin chce przy pomocy partii wywierać na armię.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przytoczone fakty świadczą o tym, że mimo zapewnień organów rządzących w czerwonej armii „nie wszystko jest w porządku". Należy pamiętać, że czerwona armia w większości swej składa się z chłopów, nie zawsze zadowolonych z porządków istniejących w kołchozach.

Przeprowadzona reorganizacja zatym dowodzi, że zaszła potrzeba wzmożenia kontroli czynników rządzących nad armią.

Na szpaltach pism

POGŁOSKI O RZĄDZIE I SEJMIE.

„Wiek Nowy" pisze:

Pogłoska, sygnalizowana przez nas jeszcze przed kilku tygodniami, że istnieją dane, które pozwalają oczekiwać zbliżającego się zakończenia kadencji obecnego Sejmu nabiera dzisiaj coraz większego prawdopodobieństwa. Jeszcze w dniu wczorajszym rozeszła się w kołach politycznych wersja o odroczeniu dymisji prem. Składkowskiego do jesieni b. r., w którym to czasie płk. Koc zakończy prace organizacyjne OZN i bdzie mógł formować nowy rząd. Wobec tego, że nie jest tajemnicą negatywny stosunek OZN i płk. Koca do obecnego Sejmu, wolno domyślać się że pierwszym krokiem nowego premiera będzie wystąpienie wobec Prezydenta Rz. z wnioskiem o rozwiązanie Sejmu. Kłopot jest tylko z ordynacją wyborczą do parlamentu, której nie można zmienić w drodze dekretu

Bierze się wobec tego pod uwagę możliwość zwołania specjalnej sesji izb ustawodawczych dla zmiany ordynacji wyborczej Miałoby się to stać przypuszczalnie wczesną jesienią, a wybory odbyłyby się w takim razie w miesiącu lutym 1938 roku

Z KRAJU

Zgon Antoniego Beaupre

NESTORA DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO

Onegdaj zmarł w Warszawie, w szpitalu Czerwonego Krzyża, po dłuższej chorobie oraz operacji redaktor naczelny „Czasu" śp. dr. Antoni Beaupre w wieku lat 70.

Ś. p. red. Beuapre zajmował wybitne stanowisko w świecie dziennikarskim; był swego czasu prezesem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, a następnie wiceprezesem Związku Syndykatów dziennikarzy.

Mysz zgasiła światło

W CAŁYM MIEŚCIE

W Zmościu zdarzył się niezwykły wysło nagle światło wcałym mieście i okolicy zasilanej prądem z elektrowni zapadek. Okoo godziny 9-ej wieczorem zgamojskiej. Jednocześnie w samej elektrowni monterzy usłyszeli silny wybuch, spowodowany krótkim spięciem.

Po uruchomieniu zapasowej turbiny światło znowu zajaśniało i wtedy zaczęto szukać przyczyny wypadku.

Okazało się, że sprawcą krótkiego spięcia stała się mysz, która opierając się o korpus wyłącznika dotknęła jednocześnie przewodu.

Nagłe przerwanie światła stworzyło bardzo dramatyczną sytuację w cyrku, który przybył do Zamościa na gościnne występy

Właśnie w tym momencie na arenie znajdowały się lwy i tygrysy. Wśród ciemności zwierzęta zaczęły ryczeć, co spowodowało panikę wśród publiczności

Sytucję udało się jednak szczęśliwie opanować.

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery:

Zł. 5.000 nr. 45751.

Zł. 10.000 nr. 20582 161046 192512

Zł. 5.000 nr. 13695 104856 135504.

Zł. 2.000 nr. 1357 3912 4486 5096 5865 16157 12988 14116 37652 46630 46767 78465 113237 16091. 186415 193622

1.000 nr. 1025 8007 9413 12947 18616 27726 28641 58341 58385 61377 65536 68273 68868 78050 82026 87698 101717 104734 108517 112825 121427 122765 1319.3 143138 158315 178968 180043 182363 183574 191782 190008 192265 195966.

Mussolini spotka się z Hitlerem

w czasie Zielonych Świąt

WIEDEŃ, 13. 5. Z kół oficjalnych donoszą, że koleje niemieckie zwróciły się do kolei austriackich z prośbą o zestawienie rozkładu jazdy dla pociągu nadzwyczajnego, który w czasie Zielonych Świąt przez terytorium austriackie ma udać się Wenecji, po czym po dwóch dniach ma powrócić do Niemiec.

Nawiązując do powyższej wiadomości prasa wiedeńska wysuwa wniosek, że w czasie Zielonych Świątek odbędzie się, zdawna zapowiadane, spotkanie Mussoliniego z Hitlerem.

Oceniając położenie Austrii, wytworzone zbliżeniem Włoch i Niemiec oraz odstępstwem Mussoliniego od poprzedniej zasady bezwzględnego utrzymania niepodległości Austrii, prasa wiedeńska wskazuje, że jedynym ratunkiem dla Austrii jest oparcie się o Francję i Anglię, a w konsekwencji zbliżenie się do Czechosłowacji

Rozmowy budopeszteńskie podobno wypadły korzystnie dla tej koncepsji

——000——

Wizyta P. Prezydenta w Rumunii

BUKARESZT, 13. 5. — Dziennik „Curentul" donosząc o zapowiadanej wizycie następcy tronu rumuńskiego, królewicza Michała w Warszawie w celu zaproszenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Bukaresztu zaznacza że wizyta ta zainauguruje serię wielkich uroczystości, które odbędą się w obu zaprzyjaźnionych krajach z okazji wizyt głów państw.

Przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Bukaresztu oczekiwany jest w pierwszej połowie czerwca — przypuszczalnie w dniu 8 czerwca.

Roosevelt potępia

ZBROJENIA EUROPY

W przemówieniu, wygłoszonym w kolegium rolniczym w Texas, prezydent Roosevelt potępił wyścig zbrojeń Europy. Podkreślił on, że Stany Zjednoczone wydają na armię 10 — 11 proc ogółu wydatków, podczas gdy państwa europejskie 40 — 50 proc. swych dochodów.

W końcu prezydent wyraził życzenie, aby inne narody poszły za przykładem Stanów Zjednoczonych.

Wstrząsająca tragedia

MIŁOŚCI SIOSTRZENICY

Dom nr. 13 przy ul. Dworcowej w Bydgoszczy był w dniu 11 b.m. widownią wstrząsającego dramatu rodzinnego. W domu tym zamieszkiwał 82-letni kupiec Robert Pudor, wraz ze swą 78-letnią siostrą Adelajdą Pudor. Między rodzeństwem panowała wzorowa zgoda i harmonia. Od kilku jednak tygodni staruszek był obłożnie chory. Otoczony on był jak najtroskliwszą opieką swej siostry, która zmartwiona stanem brata czuwała przy nim dniem i nocą nie przyjmując pokarmu, aby w ten sposób razem z bratem zejść ze świata. Adelajdę Pudor sąsiedzi musieli karmić siłą.

W dniu wczorajszym około południa staruszek zmarł. Zrozpaczona siostra ubrała zwłoki brata w jego najlepszy garnitur i ułożyła na łóżku przykrywając kwiatami, o kupno których prosiła jedną z sąsiadek. Następnie zamknęła drzwi mieszkania na klucz i udała się do kuchni, gdzie odkręciła kurek gazowy wkładając rurkę gumową do ust. O godz. 5 po południu jeden z lokatorów domu poczuł wydobywającą się z mieszkania Pudorów woń gazu i zaalarmował sąsiadów. Drzwi wywazono i zastano w mieszkaniu zimne już zwłoki obojga rodzeństwa.

Duce rozkazał...

WŁOSZKI RODZĄ TROJACZKI

W ciągu ostatnich 24 godzin w jednej z turyńskich klinik położniczych 3 matki powiły trojaczki. Zarówno matki jak i 9 noworodków czują się doskonale.

Widowisko o głębokiej treści

Na marginesie koronacji króla Jerzego

Co się dzieje w tej Anglii?

Od kilku miesięcy trwały t. zw. przygotowania do koronacji, która właśnie onegdaj się odbyła. Mieszkańcy innych krajów europejskich ze zdumieniem czytali w dziennikach sprawozdania z niezliczonych prób, repetycji, w których udział brało nie tylko wojsko, ale wszyscy dygnitarze państwowi i rodzina króleska.

Nawet młody król z małżonką odbyli próbę w katedrze westminsterskiej, ubrani w swe uroczyste stroje, a arcybiskup Canterbury w szatach pontyfikalnych udawał, że wkłada korony na głowy królewskiej parze.

Kilkakrotnie kazano ubrać się w korony i gronostaje lordom i parom Anglii, kazano im defilować przez ulice miasta, zaprzęgnięto nawet tłumy do tych prób, a mistrz ceremonii zwrócił się do publiczności z prośbą, by wznosiła okrzyki na cześć króla jak na prawdziwej koronacji.

Ludzie, żyjący w innym kraju, niż Anglia, dziwili się temu coraz bardziej i ze zdumieniem zadawali sobie pytanie:

— Po co to widowisko? Czemuż ci Anglicy urządzają takie przedstawienia, nie widząc śmieszności całej imprezy?

Czy istotnie jest to „przedstawienie“?

Należy spojrzeć na sprawę koronacji władcy Imperium Brytyjskiego z innej strony, a wówczas może niektóre pozorne śmiesznostki nabiorą innego wyrazu.

Przede wszystkim na onegdajszą koronację zjechało do Londynu kilka milionów ludzi z całego świata. Trzeba więc było zrobić wszystko dla zapewnienia porządku.

Należało obliczyć niemal co do sekundy czas wyjazdu nie tylko członków rodziny królewskiej,

ale wszystkich uczestników tej uroczystości: delegatów zagranicznych, dostojników, posłów i t. p. Najmniejsze uchybienie mogłoby spowodować zamęt, co przy olbrzymich tłumach łatwo mogłoby się stać przyczyną jakiegoś nieszczęścia.

Obok tego względu istnieje jeszcze drugi. Anglik — bez różnicy swych przekonań i stanowiska — jest głęboko przywiązany do króla i do tradycji

Zarówno bogaty arystokrata, jak i członek komunistycznej partii, odczuwa silnie więzy, łączące cały naród angielski z monarchą.

Koronacja nie jest więc tylko prywatną sprawą Jerzego VI czy suchym obrządkiem, wymaganym przez konstytucję. Jest świętem całego narodu, uroczystością każdego Anglika.

Żeby to święto wypadło jak najlepiej, najokazalej, bez żadnych zgrzytów i niedociągnięć, wzięli udział w przygotowaniach do niego i król i arcybiskup i ludność.

„Przedstawienie“ koronacyjne ma swą głęboką treść.

Zaprzestać wybryków na drogach

Przewidziane są za nie surowe kary

P. premier gen. Sławoj - Składkowski wydał do wszystkich wojewodów i starostów okólnik w sprawie uregulowania ruchu na drogach.

P. premier podkreśla na wstępie, że mimo zarządzenia z 17 września r. ub. wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu

na drogach trwają w dalszym ciągu i nie są dość energicznie zwalczane.

Kierowcy samochodów i woźnice z reguły ignorują przepisy o ruchu. Częste są również wybryki nieletnich, którzy obrzucają przejeżdżające samochody kamieniami, rozsypują szkło, gwoździe itp., powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia jadących oraz uszkodzenia pojazdów.

Ten stan rzeczy — brzmi dalej okólnik p. premiera — bezwzględnie nadal tolerowany być nie może. Przypominając zatem zarządzenie moje z dnia 17 września r. ub. i przytoczone w nim zarządzenia poprzednie,

polecam z całym naciskiem przystąpić do energicznej walki z anarchią na drogach publicznych.

W stosunku do wykraczających należy z całą surowością stosować kary przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych, szczególniej w tych przypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

O ile chodzi o wybryki nieletnich, należy pociągać do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodziców czy opiekunów.

P. premier przypomina również

o odpowiedzialności majątkowej rodziców i służbodawców za nieletnie dzieci i służbę do lat 14,

oraz wsi, osad i miast, na których terenie dokonano szkody przez niewykrytych sprawców z pośród ludności miejscowej.

Wyróżnienie Polaków w Stanach Zjednoczonych

Kolegium związkowe w Cambridge Springs rozpisało konkurs na stanowisko dyrektora tej najwyższej polskiej uczelni w Stanach Zjednoczonych. Wybór padł jednomyślnie na młodego profesora chemii Jana Józefa Kolasę, syna górnika polskiego z Pensylwanii. Profesor Kolasa uczęszczał za młodu do polskiej szkółki parafialnej w Erie. Trzy lata studiował na uniwersytecie Harwarda — chemię, dwa dalsze lata poświęcił studiom literatury polskiej. Młodzi Polacy amerykańscy, urodzeni na obczyźnie, dumni są z swego wybrańca.

* * *

Zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko inspektora największych na kuli ziemskiej fabryk samochodów „General Motors“ powierzono młodemu inżynierowi Plutyńskiemu, który rozpoczął pracę w fabryce jako zwykły robotnik a następnie ukończył politechnikę w Ann Arbor (w stanie Michigan).

—oOo—

Czy zazdrościł bratu?

KS. WINDSOR ZOBACZY KORONACJE

Książę Windsor oglądał wczoraj wieczorem uroczystości koronacyjne i sceny uliczne na filmie, specjalnie dla niego zamówionym, który przywieziony został drogą powietrzną do zamku Cande. Film ten będzie miał 1800 metrów.

Film urzędowy z koronacji który ocenzurowany zostanie przez arcybiskupa Canterbury i księcia Norfolku i następnie wyświetlony w kinach angielskich będzie miał tylko 300 metrów.

Kulisy rewolucji w Barcelonie

Czerwoni przeciw czarno-czerwonym

Zamieszczamy poniżej interesującą korespondencję dziennikarza polskiego który świeżo bawił w Hiszpanii po stronie „czerwonej“. W korespondencji tej autor zajmuje się przyczynami wybuchu rewolucji anarchistycznej w Katalonii. Wywody te oświetlają jaskrawo chaos i bezład wewnętrzny panujący w tej części Hiszpanii.

Prasa i radio całego świata przynoszą najbardziej sprzeczne, niezwykle ponure wiadomości o anarchistycznej rewolcie w słonecznej Katalonii.

Każdy czytelnik gazet, kiedy człowiek cokolwiek interesujący się krwawą tragedią hiszpańską, wie dokładnie, lub chociażby słyszał o tym, że oprócz komunistów, socjalistów i republikanów, w czerwonej Hiszpanii wielką rolę odgrywają... anarchiści.

Jakby nie pomniejszać tego odłamu rozpolitykowanego społeczeństwa hszpańskiego, jakby nie fałszować jego oblicza, jakby nie bagatelizować wpływów, fakt pozostanie faktem, stwierdzającym ponad wszelką wątpliwość ogromne wpływy anarchistów hiszpańskich.

Można co prawda wskazywać na to, że F. A. I. (Federation Anarchiste Iberrica) liczbowo przedstawia się bardzo ubogo, ale: 1-o F.A.I **jest wszakże w gruncie rzeczy elitą intelektualną „górą“ anarchistów, 2-o.** hiszpańska partia komunistyczna również liczebnie przedstawia się bardzo skromnie, a przecież jednak odgrywa w czerwonej armii Hiszpanii potężną rolę.

Równolegle do F. A. I. istnieje w czerwonej Hiszpanii również pod czarno-czerwoną banderą anarchistów C. N. T. (Comitet Nacional Trabajadores) czyli innymi słowy:

anarchistyczny syndykat mas pracujących.

Nie warto sprzeczać się czy syndykat ten, jak chcą anarchiści liczy 6 milionów członków, czy tylko 2 miliony, jak mówią o nim komuniści; faktem jest, że w związkach praciwników transportowych (którym miasta hiszpańskie zawdzięczają bez przerwy kursujące tramwaje, autobusy, metra, a cała Hiszpania czerwona — nieprzerwaną komunikację kolejową), w związkach robotników metalurgicznych (przemysł zbrojeniowy), w związkach robotników portowych (dostawy zagraniczne) właśnie C. N. T. gra, i to bez konkurencji, pierwsze skrzypce.

Jak widać z tych kilku, pierwszych z brzegu przykładów, ciężar gatunkowy anarchistów hiszpańskich przedstawia się bardzo poważnie.

Co prawda chiszpańska partia komunistyczna konsekwentnie usiłuje wpływy anarchistów pomniejszać, przy okazji zwalając na nich wszystkie morderstwa, rabunki, nie wykluczając nawet pomawiania anarchistów o zamordowanie.. własnego wodza, sławnego Durutti'ego, tym nie mniej „góra“ partii komunistycznej od pierwszej chwili zdawała sobie świetnie sprawę z tego, jak bardzo trudny „przyjaciel“ wyrasta jej pod bokiem. I chociaż na zewnątrz mówiono o pojednaniu, o konsolidacji sił w obliczu „wspólnego wroga“ — faszyzmu, to przecież

ani komuniści na to pojednanie nie reflektowali, już chociażby tylko dlatego, że byłoby ono sprzeczne z dyrektywami Kominternu, ani anarchiści w to pojednanie nie wierzyli, pamiętając aż nazbyt dokładnie smutne losy... anarchistów rosyjskich.

W rezultacie: zarówno jedni, jak i drudzy liczyli się poważnie z koniecznością walnej rozgrywki, ale rozgrywki, która miała nastąpić dopiero po victorii „czerwonych“ w walce z gen. Franco.

Ostatnie wydarzenia na frontach wojny domowej, mimo groźnych chmur gromadzących się nad Bilbao i krajem Basków, przechylały szalę zwycięstwa na stronę „czerwonych“. Bezskuteczne próby zdobycia Madrytu, zwycięstwo „czerwonych“ pod Guadalajarą, wszystko to kazało spodziewać się efektów dla „czerwonych“ raczej pozytywnych.

Mimo to, anarchiści najprawdopodobniej nie występowali jeszcze specjalnie aktywnie, odkładając rozrachunki do czasu zakończenia wojny domowej, gdyby nie...

gorąca krew garstki anarchistów, urzędujących w pirenejskiej mieścinie Puigcerda.

Anarchistom z tego miasteczka znudziła się widocznie dobra komitywa z komunistami i socjalistami, zlekceważyli sobie wszystkie dyrektywy już nie tylko rządu walenckiego, ale nawet towarzysza Companyso i ogłosili anarchistyczną republikę autonomiczną. Ponieważ fakt ten nie obył się bez mniejszych czy większych gwałtów,

premier Caballero zarządził „likwidację“ warchołów w Puigcerda i „republika“ została otoczona przez 6 tysięcy żołnierzy „asalto“ z oddziałów karnych, przy czym w przeciągu trzech pierwszych dni „pacyfikacji“ padło trupów około 500 anachistów.

Od tego się zaczęło!

Anarchiści barcelońscy, anarchiści całej Katalonii zrozumieli jasno, że to rozpoczyna się tłamszenie czerwono - czarnej bandery, ściśle według wzorów bolszewickich w 1917 roku.

Problemy dnia

Przed dzisiejszym zebraniem organizacyjnym

Obozu Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Miejskiej Organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego w Sosnowcu rozesłało zaproszenia na dzisiejsze organizacyjne zebranie OZN. w auli gimnazjum im. Staszica. Wypadek to niewątpliwie doniosły w życiu społecznym Zagłębia i bez względu na kogokolwiek osobisty stosunek do aktualnych zagadnień politycznych wzbudza on żywe zainteresowanie.

Jest naszym obowiązkiem bez żadnej blagi i bez chęci przypodobania się komukolwiek zdanie sprawy z całokształtu stosunku uczuciowego i rozumowego społeczeństwa zagłębiowskiego do dzisiejszego zebrania.

Narazie społeczeństwo to zajęło stanowisko wyczekujące. Jeżeli znajdzie się i ktoś wyraźnie nieprzychylny, to nie przeciw samej idei, ale temu lub innemu nazwisku niepopularnemu, które wymienia wszechwiedząca plotka, jako wchodzącemu w skład OZN.

Ale nawet pod pokrywą złośliwości, niedowierzania, udawania obojętności, tkwi przecież na dnie duszy społeczeństwa polskiego we wszystkich jego ugrupowaniach wielka i szczera tęsknota do zjednoczenia narodu, do jakiegoś porozumienia, do wzięcia czynnego udziału w pracach dla dobra kraju. Wdzięcznym ale i niełatwym zadaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego będzie wydobycie tej tęsknoty z pod gruzu uprzedzeń, nieufności i zadawnionych uraz.

Największą zawadą do zjednoczenia są wzajemne oskarżania się o błędy, dokonywane w przeszłości. Błędów tych było dużo, ale i to prawda, że popełniali je wszyscy, każdy na swoim odcinku i w granicach swoich miżliwości. Mądrością polityczną jest między innymi sztuka zapominania. Jest tysiące spraw i zdarzeń z niedawnej przeszłości, które z pożytkiem dla spraw wagi większej i bliższych obecnej rzeczywistości można i należy wykreślić z pamięci aż do chwili, gdy beznamiętna historia według swoich kryteriów zdarzenia te sklasyfikuje.

Według tego, cośmy wyczytali nie na szpaltach dzienników politycznych ale pomiędzy wierszami rozmów w bezpośrednim zatknięciu się z ludźmi, których kariera życiowa bynajmniej nie rozwija się na efektownej drodze polityki — to drugim warunkiem, wiodącym do prawdziwego zespolenia będzie wzbudzenie zaufania do osób, kierujących lokalnymi sprawami Obozu. Na prowincji ludzie znają się nawzajem lepiej, niż w wielkich skupiskach ludzkich, stąd i o zdobycie zaufania jest tu o wiele trudniej, a bodaj żadna inna z dotychczas istniejących organizacyj nie miała tak trudnego zadania przy doborze ludzi, jak właśnie Obóz Zjednorzenia Narodowego. Wynika to z jego zasadniczych założeń, iżby ludzie tego Obozu uosabiali zgodę, a więc reprezentowali różne odcienie nie tyle przynależności, ile raczej sympatyj politycznych.

Od stopnia zaufania do tych ludzi jest zależna popularność OZN wśród społeczeństwa, od stopnia wiary w ich bezinteresowność — wielkość kapitału moralnego Obozu.

Wszystko, co choćby tylko w najmniejszej mierze pachnie karierowiczostwem, chęcią zysku i zaszczytów, niechaj by nigdy i to od pierwszego dnia nie miało dostępu do Ob. tymbardziej, że cokolwiekby się powiedziało o partiach politycznych, jakiekolwiek by się czyniło im zarzuty za doktrynerstwo, to przecież przyznać trzeba, że partie wciągu ostatnich lat w sprzyjających pod tym względem okolicznościach pozbyły się elementu nieideowego.

Można też z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że uczciwym ludziom nawet zdaleka stojącym od OZN., bardzo na tym zależy, iżby w Obozie, który ma za hasło dla wszystkich jednakowo drogie Zjednoczenie Narodu, znaleźli się tylko ci, którzy będą godni reprezentowania tej idei.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy mieli wątpliwości, że tak nie będzie, pragniemy tylko przez to podnieść wielkość zadań, jakie ma przed sobą OZN.

Wypełnienie ich na tak trudnym terenie jak Zagłębie Dąbrowskie w stopniu choćby tylko dostatecznym będzie dużą zasługą wobec skłóconego dotychczas społeczeństwa polskiego.

K. ĆWIERK

DRZAZGI.

Ponury mędrek

Z racji dzisiejszego pierwszego zebrania O. Z. N. napisaliśmy przedwczoraj na tym samym miejscu krótką uwagę na temat przesądów, że to piątek i zakończyliśmy stwierdzeniem że nie wiadomo narazie, czy to będzie głęboki przewrót majowy.

Jeden z miejscowych dzienników nazwał to ni mniej ni więcej tylko kpinami z O. Z. N.

Jest wśród nas wielu ludzi ponurych, dla których każda uwaga lżejszego autoramentu jest już kpiną. Ci nie mogą pomieścić w swej tępej głowie tej niewątpliwej prawdy, iż droga żartu, choćby nawet trochę nieznośnego, jest krótsza do popularności niż jednostajny trakt nudnych i patetycznych wywodów ponurych mędrków.

Obóz Zjednoczenia Narodowego chcąc dobrze wypełnić swą misję, napewno nie będzie Obozem Zupełnej Nudy.

—oOo—

Uroczyste otwarcie IX Targów Katowickich

Otwarcia dokona pan wojewoda śląski dr. Michał Grażyński

Program uroczystego otwarcia IX Targów Katowickich został już ustalony. Otwarcia Targów dokona w sobotę, dnia 15-go maja 1937 r. o godz. 17.45 pan wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

Uroczystość otwarcia transmitowana będzie przez Radio w Katowicach od godz. 17.50 do 18.10.

Jednocześnie nastąpi otwarcie urządzonej przy Targach Katowickich Wystawy Radiowej, wającej na celu propagandę i popularyzację krajowej wytwórczości radiofonicznej.

Po uroczystym otwarciu Targów tereny wystawowe będą uprzystępnione szerszej rzeszy publiczności do zwiedzenia.

Targi trwać będą od 16-go maja do 1-go czerwca 1937 r. na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach.

O akcję żywnościową

interweniowali bezrobotni w Sosnowcu

W dniu wczorajszym przed ratuszem w Sosnowcu zebrała się grupa bezrobotnych, kobiet i mężczyzn,

których delegację przyjął wicepr. Almstaedt.

Bezrobotni domagali się akcji żywnościowej za miesiąc maj. Wicepr. Almstaedt wyjaśnił delegacji, że komitet pomocy zimowej bezrobotnym jest w stanie likwidacji i, że magistrat

nie otrzymał funduszów na dalszą akcję żywnościową.

Natomiast wicepr. Almstaedt oświadczył, że obecnie odbywają się przyjęcia bezrobotnych do prac wodociągowo - kanalizacyjnych i drogowych.

W związku z tyw zatrudnienie ma znaleźć jeszcze pewna ilość bezrobotnych.

Po otrzymaniu odpowiedzi bezrobotni spokojnie rozeszli się do domów.

Z wystawy Żeńskiej Szkoły Rzemiosł

im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu

Od dnia 6 — 9 maja rb. była otwartą X-ta wystawa prac uczennic Żeńskiej Szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego, na której przedstawiona była całoroczna praca uczennic.

Wystawa przedstawiała się imponująco, widać wielkie postępy w każdym z reprezentowanych rzemiosł. Dział krawieczczyzny zaopatrzony był w liczne eksponaty lniane, bardzo efektowne i wdzięczne w swej prostocie. W dziale tym wszystkie przedmioty odznaczały się dokładnym i precyzyjnym wykonaniem, co świadczy o zaprawianiu młodzieży do solidnej i wartościowej pracy.

Dział fryzjerski b. był gustownie i pomysłowo urządzony, wystawione prace włosowe (peruczki, warkocze i tp. wyroby) były artystycznie wykonane. Czapnictwo można również nazwać chlubą szkoły, wykonane w tym dziale kapelusze i czapki w niczem nie ustępowały wytwórczości pierwszorzędnych firm warszawskich.

Introligatorstwo i galanterja skórzana zwracała uwagę zwiedzających podziwu godnymi eksponatami.

Wystawa w swej całości świadczyła o nader owocnej pracy nauczycielstwa i wysokim poziomie nauczania oraz umiejętnościach zawodowych uczennic.

Robotnik zmiażdżony elektrowozem

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

Wczoraj na dole kop. „Saturn" wydarzył się niezwykły wypadek, który zakończył się straszną śmiercią 30-letniego robotnika tej kopalni, Antoniego Florka zam. przy ul. Polnej w Czeladzi. Florek pracując na polu pół nocnym,

po skończonej pracy wracał pod szyb chodnikiem.

W pewnym momencie ujrzał on przed sobą nadjeżdżający wóz elektryczny, prowadzony przez maszynistę Przesora. Aczkolwiek wóz elektryczny jechał dość szybko, Florek przypuszczał, iż mu się nic złego nie stanie. Tymczasem maszynka wpadła na niego i przycisnęła go do ściany chodnika.

O jakimkolwiek ratunku nie mogło być mowy, ponieważ przestrzeń między maszynką a ścianą chodnika

wynosiła zaledwie kilkanaście centymetrów.

Florek został w straszliwy sposób zmasakrowany, ponosząc śmierć na miejscu.

Doznał on połamania klatki piersiowej

i wszystkich żeber oraz zmiażdżenia głowy.

Zwłoki ofiary wypadku przewieziono do kostnicy szpitala w Czeladzi

Wykrycie sprawców

KRADZIEŻY KOLEJOWYCH.

Ostatnio na linii kolejowej Strzemieszyce — Dąbrowa dokonano kilka kradzieży. W związku z tym na polecenie wydziału śledczego komisariat p. p. w Dąbrowie przeprowadził rewizję u zawodowych złodziei braci Henryka i Mariana Ogonków (Dąbrowa, ul. Narutowicza 6).

Rewizja dała obfity wynik. Znaleziono bowiem około 300 kg żelaza, skradzionego na kolei. Obu obiecujących braci zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Eksportacja zwłok

ś. p. Artura Likiernika

Wczoraj o godz. 6 pop. odbyła się z domu żałoby przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu eksportacja zwłok ś.p. Artura Likiernika, dyr. Radochy do miejsca na ul. 3 Maja, skąd po ustawieniu trumny na wozie zwłoki odwiezione zostały do Warszawy.

Kondukt żałobny, w którym wziął tłumny udział rodzina, przyjaciele, koledzy i znajomi zmarłego, prowadził ks. Łopaciński w asyście ks. kan. Raczyńskiego, który dysponował ś. p. Likiernika na śmierć i ks. Kiwacza. Przed trumną niesiono wieńce od robotników fabryki „Rachoda" i wszystkich organizacyj, do których Zmarły należał.

Kondukt żałobny zatrzymał się przed gmachem Izby przemysłowo-handlowej, której ś. p. Likiernik był wiceprezesem. Tu przemówienie pożegnalne w imieniu Izby wygłosił jej urzędujący wiceprezes p. Gruszczyński. Po nim żegnał ś. p. Likiernika, jako jednego z założycieli Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i od pierwszego dnia istnienia tego Towarzystwa aż do dnia śmierci przez 23 lata jego prezesa — dyr. Jaguczański, który ze wzruszeniem mówił o wielkich zaletach serca i umysłu Zmarłego.

Następnie przemawiali jeszcze nad trumną: dr. Lemańczyk w imieniu kolegów i p. Jankowski w imieniu robotników.

Niespodziewany zgon śp. Artura Likiernika wywołał szczery żal wśród wszystkich, którzy Go znali, obok bowiem wielkiej prawości charakteru i wrodzonej dobroci Zmarły odznaczał się głęboką wiedzą w swej specjalności i szczerym przywiązaniem do Zagłębia, w którym przeżył lat 44.

Cześć Jego pamięci!

—oOo—

Przy głośniku

TRAVIATA" VERDIEGO

Do nieśmiertelnych oper wielkiego repertuaru należą w pierwszym rzędzie dzieła Verdiego. Nadzwyczajna melodyjność jego oper, przystępność, iście włoskie bogactwo melodii, które same wpadają w ucho, wielka dramatyczność — oto ogólne cechy muzyki Verdiego.

Operę „Traviata" nadaje Polskie Radio w całości w audycji z płyt, dziś o godz. 20.00 w wykonaniu słynnych śpiewaków Scali Mediolańskiej oraz chóru i orkiestry pod dyr. L. Molajoli. Opera ta osnuta na tle popularnej powieści Dumasa p. t. „Dama kameliowa" należy do najwybitniejszych dzieł Verdiego.

Zuchwałe napady rabunkowe

Nieuchwytny osobnik okrada chętnych nabywców przemycanego towaru

W końcu 1936 r. i początku br. na terenie powiatów: częstochowskiego, wieluńskiego i zawierciańskiego pojawił się jakiś osobnik,

który dokonywoł zuchwałych rabunków.

Osobnik ów przychodził do różnych osób, proponując im kupno towaru pochodzącego z przemytu. Ponieważ cena sprzedaży tego przemytu była stosunkowo niska,

to też wielu znajdowało się chętnych do łatwego zarobku.

Najczęściej pomysłowy oszust podawał, że miejsce ukrycia przemytu, znajduje się w odosobnionej okolicy i tam też udawał się z chętnym nabywcą.

W drodze dopiero, gdy już obaj znaleźli się w miejscu bezludnym nieznajomy

wydobywał z kieszeni rewolwer i pod jego groźbą rabował pieniądze,

jakie niósł jego łatwowierny towarzysz, chcący kupić przemycany towar.

Wypadki ograbiania łatwowiernych wydarzały się często.

Ofiary wyrafinowanego opryszka padali nie tylko mężczyźni, ale również i kobiety. W kilku wypadkach opryszek zrabowawszy pieniądze,

gwałcił swe ofiary, teroryzując je rewolwerem.

Do policji napływały liczne zameldowania, jednak osobnik ów po dokonanym rabunku przenosił się szybko z miejsca na miejsce i dotychczas

nie został schwytany.

Ostatnio istnieje przypuszczenie, że zuchwały złoczyńca przeniósł się na teren Zagłębia Dąbrowskiego.

Dlatego też policja ostrzega przed oszustem i w razie pojawienia się go w którejś z miejscowości zagłębiowskich należy o tym donieść do najbliższego posterunku PP.

Osoba, która wskaże miejsce pobytu tego opryszka uzyska nagrodę, a nazwisko jej będzie zatrzymane w tajemnicy.

Dla lepszej orientacji podajemy rysopis zuchwałego osobnika. Jest to mężczyzna wzrostu wysokiego, lat 22—30, szczupły, twarz pociągła, rumiana. Włosy blond, z odcieniem ryżawym, zaczesane do góry, oczy siwe, w górnej szczęce dwa złote zęby, twarz bez zarostu. Osobnik ów ubrany jest różnie: w jesionkę lub też ubranie marynarkowe, cyklistówkę i żółte sznurowane buciki.

Wieczór górali
PODHALAŃSKICH.

Pragnąc udostępnić szerokim warstwom robotniczym poznanie pięknego folkloru podhalańskiego, Związek Przyjaźni organizuje dziś o godz. 19 w sali Teatru Miejskiego „Wieczór górali podhalańskich", w czasie którego popisywać się będzie zespół góralski Michała Piksy składający się z 7 osób. Oryginalne i barwne stroje ludowe naszych górali, popisy orkiestry, opartej na takich ciekawych, a mało znanych u nas instrumentach, jak gęśliki i kobza, tańce góralskie z mistrzem Tomkiem Pyrdałą, nagrodzonym na Święcie Gór I-szą nagrodą, wreszcie sensacyjne popisy przewodnika tego interesującego zespołu Michała Piksy który gra po mistrzowsku na.. listku, zwykłym, zielonym listku — wszystko to razem składa się na bardzo interesujące i barwne, tak upragnione w naszym życiu Zagłębia — widowisko.

Ceny biletów nader przystępne, bo od 15 gr. do 50 gr. Nabywać je można w dniu przedstawienia od godz. 17 w kasie teatru miejskiego.

Maturzyści z gimn. Staszica
W SOSNOWCU.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu złożyli następujący uczniowie: Adamski Czesław, Aleksiewicz Wojciech, Bagiński Kazimierz, Bocheński Bolesław, Bonczek Zenon, Borek Tadeusz, Budzyński Zbigniew, Cukierman Artur, Fusiarski Wiesław, Gąska Wiesław, Godecki Stanisław, Gurcman Jacek, Hesse Marian, Jerzykowski Wiesław, Konecki Bolesław, Krawczyk Tadeusz, Lis Aleksander, Medyński Marian, Melcer Edward, Mrokowski Jerzy, Pawelski Przemysław, Rzepecki Tadeusz Sawkiewicz Leon, Sołtysik Kazimierz, Sutkowski Jan, Szmal Zdzisław, Telatycki Adam, Wąs Zbigniew, Witczyński Zbigniew, Zalc Stefan, Zientara Kazimierz.

z

Posiedzenie rady miejskiej
W DĄBROWIE ODWOŁANE.

Zapowiedziane na dziś posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie zostało odwołane i odbędzie się dn. 18, tj. we wtorek.

Klęska pożarów
w powiecie olkuskim

W dn. 10 i 11 bm. powiat olkuski nawiedziło kilka pożarów, czyniąc znaczne straty pogorzelcom.

W Kostkowicach, gm. Kroczyce

spłonęła doszczętnie zagroda Bolesława Urbańczyka,

od uderzenia pioruna niszcząc niemal cały dobytek.

Sam Urbańczyk został kontuzjowany w tył głowy i plecy. Z pierwszą pomocą i przywróceniem do życia Urbańczyka, pośpieszył patrol policyjny z posterunku pp. w Kroczycach, przechodząc w tym czasie przez wieś.

W Szycach, gm. Kidów spłonął dom i stodoła Jana Guzika.

W Sułoszowej pastwą ognia padła stodoła na szkodę Pawła Kiszki. W Zabrodziu ogień strawił stodołę wraz z zapasem słomy na szkodę Franciszka Wawra.

We wszystkich wypadkach ogień został zaprószony.

Krwawa bójka na kamienie
Skazanie sprawców nieszczęścia

Kolonia Glinice w powiecie będzińskim była widownią krwawej masakry między kilkonastoma zamieszkałymi w tej miejscowości robotnikami, którzy pokłóciwszy się z jakiegoś błahego powodu, poczęli obrzucać się kamieniami. W czasie bójki ciężko zraniona została 27-letnia Franciszka Mielczarkowa, która na skutek uderzenia kamieniem doznała złamania prawej ręki.

Zajściu położyła kres policja zatrzymując 10 osób, które stanęły wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem zadania Mielczarkowej ciężkiego uszkodzenia ciała.

Skazani zostali bracia Henryk i Czesław Bijakowie na rok i sześć miesięcy więzienia, Ignacy i Julian Zarychtowie i Edward Mielczarek na rok więzienia, Józef Skrzydlak na osiem miesięcy więzienia oraz Eugeniusz Miłoska, Czesław Jaszczyk, Jan Paluch i Kazimierz Bujnowski na sześć miesięcy z zawieszeniu i wykonania kary na lat trzy.

Wiadomości bieżące

Piątek 14 Maj	Dziś: Bonifacego Jutro: Zofii Wschód słońca: 3,43 Zachód słońca 19.22

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dn. 14 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali klubu strażackiego komedię G. Forzano p. t. „Dar poranka" w której gościnnie wystąpi znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie p. Franciszek Brodniewicz.

W sobotę premiera pięknej sztuki F. i A. Stuartów pt. „Szesnastolatka", w której gościnnie wystąpi Franciszek Brodniewicz znakomity artysta Teatru Narodowego w roli Roberta Corbett, którą kreował w Warszawie. Interesująca treść oraz ciekawie rozmieszczone psychologiczne problemy tworzą z tej sztuki widowisko dające pole do popisu artystom i interesujące widzów od pierwszej do ostatniej sceny.

Obsadę oprocz znakomitego gościa stanowią pp. W. Arciszewska (rola babki), dawno nie widziana M. Gołaszewska (rola matki), H. Jasnorzewska (rola tytułowa), J. Anusiakówna (rola młodszej córki) oraz J. Cornobisa (rola doktora).

Reżyseria spoczywa w niezawodnych rękach J. Kochanowicza. Dekoracje projektu dyr. J. Gołaszewskiego. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w firmie W. Czechowski. Ulgowe i kredytowane ważne.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Północ woła
EDEN — Niepoń
PALACE — „Komediant".
RIALTO: Walc Cesarski i Łowca Przygód

—o—

— **KRAKOWSKIE AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN** urządza dnia 16 bm. w podziemiach Savoyu dancing wiosenny Akademicy zapraszają uprzejmie wszystkich swych sympatyków o jak najliczniejsze przybycie. Panie dostają od zarządu bukieciki kwiatów. W programie występy artystów. Początek o godz. 17. Wstęp wolny. Konsumcja 2.50 zł.

— **UROCZYSTA AKADEMIA W SOSNOWCU.** Zarząd stowarzyszenia „Samopomoc społeczna kobiet" w Sosnowcu zawiadamia, iż dziś o godz. 19 w domu społecznym odbędzie się uroczysta akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego, na którą proszone są o przybycie członkinie i sympatyczki.

— **ZABAWA W UJEJSCU.** W parku strażackim w Ujejscu odbędzie się dnia 16 bm. zabawa z bogato urozmaiconym programem. O ile niedopisze pogoda, to zabawa odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Spółdzielczego. Początek zabawy o godz. 4 popoł.

— **STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW MIKH. w CHORZOWIE,** oddział w Sosnowcu, zawiadamia swoich członków, że wyjazd na dwudniową wycieczkę w Beskidy do Jeleśni, nastąpi w niedzielę 16 bm. o godz. 5.40 rano z Sosnowca do Katowic. Cena przejazdu 6.20 zł. — Zbiórka przed dworcem w Katowicach o godz. 6-ej.

— **ZARZĄD RIOK.-u ODDZIAŁ W SOSNOWCU** podaje do wiadomości wszystkim suchaczom kursu świetlicowego, że w dniu 14 bm. (piątek) o godz. 18 zostanie uroczyste zamknięcie kursu oraz rozdanie świadectw.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **ZABAWA LEŚNA.** W drugi dzień Zielonych Świąt Związek Podoficerów Rezerwy koło Nowe Zawiercie urządza zabawę leśną. Zabawa odbędzie się w lasku koło młyna pod Rudnikami. Początek zabawy o godz. 2 popoł. Organizatorzy dokładają starań, aby zabawa wypadła jaknajlepiej.

(z) **KURS STRAŻACKI.** Wczoraj w Myszkowie rozpoczął się kurs drugiego stopnia dla podoficerów i oficerów straży pożarnych, zorganizowany przez zarząd powiatowy Związku Straży Pożarnych w Zawierciu.

Kurs ten zorganizowany został wyłącznie dla rejonów Myszków i Poraj. Zapisało się 30 uczestników. Kierownictwo kursu objął st. instruktor E. Wochtman.

Strajk okupacyjny
W SZTUCZNYM JEDWABIU.

W tych dniach w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie wybuchł strajk okupacyjny, do którego przystąpiła cała załoga fabryki w liczbie około 450 robotników. Strajkujący wysunęli następujące żądania: przyjęcie z powrotem do pracy 8 robotników, zwolnionych przez dyrekcję fabryki w dniu 21 kwietnia, zaprzestanie stosowania szykan do członków związku, uregulowania warunków płacy, ustalenia przerw w pracy dla kobiet, celem spożycia posiłku, stosowania w całej rozciągłości regulaminu pracy, uznania delegatów robotniczych, zatwierdzonych przez inspektora pracy i wiele innych drobniejszych postulatów.

W tej sprawie w zawierciańskim inspektoracie pracy odbyły się już dwie konferencje, które nie dały żadnego rezultatu, gdyż dyrekcja fabryki nie chce pójść na żadne ustępstwa.

Strajk wobec tego trwa w dalszym ciągu.

Fałszowane 2 i 5 groszówki
Młodociani fałszerze za kratkami

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko trzem młodocianym fałszerzom bilonu z Dąbrowy 19-letniemu Kazimierzowi Karbownikowi (Kołłątaja 24), 16-letniemu Stanisławowi Pawłowskiemu (Reymonta nr 54) i 18-letniemu Henrykowi Sobaszkowi (Narutowicza 33).

Nieletni fałszerze posrebrzali 2 i 5-cio groszówki, usiłując je puścić jako monety 10 i 20-groszowe. Niedługo jednak grasowali. Tego samego dnia kiedy wybrali się na miasto, celem puszczenia w obieg falsyfikatów, zatrzymał ich patrol policyjny, pod zarzutem kradzieży. Zapas fałszywego bilonu został skonfiskowany a niedoszli kolporterzy fałszywego bilonu znaleźli się za kratkami.

Sąd skazał Karbownika i Henryka Sobaszka na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy, Stanisława Pawłowskiego zaś, jako nieletniego, na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym.

Sacharyny zamiast cukru
używała do słodkiego pieczywa

Władze policyjne w Będzinie dokonały w piekarni Marii Krapciowej (Siemońska 5) ciekawego odkrycia. Krapciowa wypiekała w wielkiej ilości słodkie pieczywo, nie zakupując nigdy cukru — Zwróciło to uwagę pracowników którzy swoimi spostrzeżeniami podzielili się ze znajomymi. Wieść dotarła do policji, ta zaś przeprowadziła rewizję w piekarni Krapciowej.

Zagadka została wyjaśniona. Okazało się, że Krapciowa dodawała do pieczywa rozpuszczoną sacharynę, przemycaną z Niemiec.

Pomysłowa piekarka odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył jej 100 złotych grzywny z zamianą na dziesięć dni aresztu.

Kto wygrał na Pożyczce Inwestycyjnej

W czwartym dniu ciągnieniu 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I-ej emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii druga — nr. obligacji).

Po 500 zł. 17—33 145—1 200—49 205—21
219—34 299—41 346—49 551—49 397—41
548—18 603—49 773—1 805—49 843—21
847—21 977—1 957—18 1036—8 1166—8
1321—13 1440—34 1447—12 1454—33 1526—13
1557—34 1523—8 1541—41 1547—21 1609—21
1628—19 1671—12 1696—33 1704—12 1761—19
1805—33 1839—41 1921—21 2225—1 2263—33
2306—18 2430—1 2449—19 2449—19 2483—49
2665—18 2827—41 2828—1 2899—41 2965—1
3008—18 3059—19 3181—19 3267—21 3294—19
3324—14 3422—49 3621—18 3700—13 3761—21
3784—18 3946—13 3871—19 3310—49 3947—41
3917—8 400—9 4044—41 4056—8 4063—34
4055—21 4302—33 4556—13 4399—41 4420—41
4611—33 4638—12 4630—49 4764—33 4799—19
4891—12 4899—1 4940—34 4982—19 5045—18
5092—33 5096—12 5156—41 5170—21 5190—8
5193—1 5296—13 5319—12 5405—41 5457—8
5536—19 598—1 5588—18 5667—1 5668—8
5718—18 5721—13 5785—19 5797—34 5819—3
6132—12 6149—18 6239—12 6316—34 6409—12
6493—34 6513—12 6586—13 6589—21 6662—18
6651—33 6665—1 6653—34 6734—13 6818—41
6830—53 6939—13 6931—8 7050—13 7090—12
7104—12 7021—49 7159—33 7391—41 7430—3
7430—12 7405—18 7532—8 7508—34 7580—19
7583—18 7629—12 7702—41 7769—19 7771—41
7751—13 7783—12 7986—12 8068—1 8365—21
8688—34 8407—13 8415—1 81555—13 8555—8
8614—12 8630—41 8759—34 8891—49 8911—53
8928—19 9003—41 9198—21 9227—12 9291—12
9258—34 9549—34 9577—1 9583—49 9603—41
9723—1 9793—13 9325—34 9366—33 9926—3
9970—12 10019—19 10063—8 10140—13
10195—35 10145—54 10204—34 36273—41
10276—49 10313—19 10321—18 10522—1
10614—1 10634—12 10828—21 10840—19
10870—18 10958—33 11049—21 11222—18
11240—21 11256—35 11320—19 1361—49
11420—18 11520—5 11634—13 11659—21
11550—19 11684—33 11874—13 11893—41
11930—1 12085—21 12096—18 12154—8
12346—12 12347—18 12422—21 12466—49
12510—33 12574—4 12601—1 12679—34
12680—18 12804—33 12835—8 12862—21
12861—19 12341—13 12967—18 12592—33
12958—1 18167—18 13168—49 13175—19
15192—8 13238—34 13260—49 13301—19
13411—33 13450—21 13518—33 13578—19
13559—1 13725—41 13 23—33 13836—1
13890—18 14042—1 14125—12 14254—33
14504—21 14323—41 14367—19 14380—49
14418—19 14477—18 14604—33 14652—19
14698—19 14719—41 14832—8 14928—34
15057—8 15106—12 15392—41 15221—18
15318—1 15547—21 15406—33 15421—1
15494—41 15551—41 15556—8 15635—19
15638—13 15710—41 15801—12 15846—34
15857—13 15952—19 15875—18 15895—1
15961—21 15982—13 15996—33 15054—1
15114—8 16155—12 16178—21 16402—13
16456—8 16561—18 16273—41 16582—18
19593—19 16607—49 16648—13 16668—19
16970—18 17152—12 17157—19 17234—13
17379—34 17394—18 17397—34 17479—19
17482—41 17522—19 17674—8 17747—19
17750—35 17763—1 17786—41 17813—1
17802—1 17850—13 17873—3 17883—34
18029—12 18053—18 18645—49 18266—13
18292—18 18535—19 18550—3 18512—49
18546—33 18546—41 18578—33 18581—8
18580—1 18719—12 18748—4 18848—49
18862—21 18932—19 19013—49 19659—19
19375—49 19565—12 19505—18 19529—8
19679—1 19692—49 19774—1 19767—18
19305—49 19944—49 19991—49 19996—19
20027—8 20052—8 20107—19 2013—1 20263—21
20265—8 20299—12 20283—13 20301—8
20321—49 20504—34 20431—34 20652—13
20681—1 20730—8 20836—21 30884—34
20906—1 20939—34 21146—13 21211—34
21631—21 21641—13 21708—34 21791—1
21654—3 21941—12 21987—21 22056—34
22073—12 22067—41 22086—49 22209—21
22221—19 22279—49 22378—21 22410—18
22449—49 22495—41 22620—21 22641—34
22721—41 22975—21 229.2—8

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Spustoszenia w kieleckim

POCZYNIONE PRZEZ BURZĘ

Nadeszły szczegóły o spustoszeniach i szkodach, wyrządzonych przez szalejącą w Kieleckim burzę z piorunami, która przeszła we wtorek w godzinach popołudniowych.

Nad północną połacią pow. miechowskiego oberwała się wielka chmura, której wody podmyły w gminie Racwice tor kolejki wąsko-torowej na przestrzeni Janowice— Kalin Wielki, wskutek czego ruch pasażerski zosta przerwany.

Pod Miechowem woda zamuliła łąki, pola oraz niżej położone ogrody. Również w Książu Wielkim zamulone zostały łąki mieszkańców Książa i Małoszewa.

W Wantolce spaliła się stodoła Wojciecha Szpaka, jak również stodoła Józefa Ziołka w Lgocie Wielkiej. W Kępi spłonęło trodno lubicu Antoniego Szankowskiego, a w Marcinkowicach stodoła Jana Słomka. Straty, wyrządzone przez burzę, wynoszą około 15 000 złotych.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.6 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz 580) 2 Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 20.V. 1937 w I terminie, lub 26.V 37. w II terminie o godz. 10 w lokalu Jakuba Cwajgenhafta przy ul. Małachowskiego Nr. 10. celem uregulowania zaległych należności 2 Urzędu Skarbowego odbędzie się sprzedaż ruchomości domowych, składających się z biurek szaf, kredensów, stołów, krzeseł, żyrandoli, zegaru, maszyny do szycia i t. p. oszacowanych na kwotę zł 1330.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 10 w lokalu Jakuba Cwajgenhafta.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

Dobre słowo, dobra rada

„Przepracować" i „szeregi"

Szanowny Panie! Często spotykam się w rozmowach na tematy społeczne ze słowami „przepracować" i „szereg wypadków".

Na tym tle wynikł nawet zatarg rodzinny w naszym domu. Zechce Pan. wszystko wiedzący Mikołaju, wyjaśnić nam autorytatywnie, czy ta forma językowa jest poprawna.

W. M.

* * *

Szanowny Panie! Słowo „przepracować" niestety, tak często używane w przemówieniach i rozmowach jest stosowane nader nieszczęśliwie. Mówi się o „przepracowaniu" jakichś ustaw, o „przepracowaniu" jakichś materiałów w zagadnieniach społecznych. Ustawy należy raczej „opracować", a o „przepracowaniu" może być mowa wtedy, gdy człowiek ciężko pracował przez cały dzień i jest zmęczony.

Co się tyczy „szeregu wypadków", pojęcia tak często używanego w prasie, nie wyłączając i naszego pisma, to tkwi w nim błąd. Chodzi mianowicie o to, że równie dobrze jak szereg, mógłby być „rząd wypadków", ale w jednym i drugim wypadku czytelnik czy słuchacz nie wiedzą, ile mianowicie było tych wypadków: mało czy dużo, kilkanaście czy kilkadziesiąt, wiele, czy niewiele, sporo czy bez liku. „Szereg wypadków" nie jest właściwie użytym powiedzeniem.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 14 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Kapela Ludowa 12.40 Dziennik południowy 13.00 Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Płyty) 15.55 Jak spędzić święto 16.00 Film plastyka architektura. 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Piosenki i pieśni wileńskie 17.00 Odczyt 17.15 Koncert kameralny 17.50 Encyklopedia mówiona 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Poradnik sportowy 18.20 Płyty 18.45 Program na jutro 18.50 Nowiny leśne 19.00 Meluzyna 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Pogadanka 20.00 Płyty 22.30 Made in England 22.45 Muzyka lekka (płyty) 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Piątek, 14 maja.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 płyty) 7.10 Wiadomości bieżące 7.35 płyty 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty 13.58 Wiadomości giełdowe 15.15 Muzyka lekka (płyty) 15.35 Chwila społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 18.10 Poradnik sportowy 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Płyty 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka 22.45 Płyty

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 15 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Parę informacyj 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy 12.40 Dziennik południowy 12.50 Skrzynka rolnicza 13.00 Przerwa 14.30 Teatr Wyobraźni 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Płyty 16.00 Nasz program 16.10 Życie kulturalne stolicy 16.15 Muzyka z płyt 16.20 Przerwa 16.30 Tr. z Chicago Zjazdu Rady Związku Organizacji Polskich w Ameryce 17.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Muzyka lekka 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.50 Cztery Madrygały Pierre Luigi Palestriny w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej 20.15 Nowości literackie 20.35 Dziennik wieczorny 20.50 Pogadanka aktualna 20.45 Przerwa 21.50 Transmisja z Wiednia 21.35 Słuchowisko wesołe (ze Lwowa) 22.15 Reportaż sportowy 22.15 Mała Ork. 23.00 Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

62)

Moniek Korzeniowski wraz ze swoimi pomocnikami zajął się ustawianiem wysokiego rusztowania, na którym miał stanąć aparat w czasie nakręcania „monumentalnej" sceny kąpielowej, a pośród całej tej gromady ludzi, gadających głośno i nawołujących się bez przestanku, krążyli dwaj głównodowodzący, Światopełk-Koniecpolski oraz reżyser Odorono, wrzeszcząc na całe gardło, wydając wciąż sprzeczne rozkazy i przyczyniając się w ten sposób znakomicie do powiększenia idealnego chaosu i wrzawy.

— A Nelly? Czy już telefonowano po nią?

— Sądziłem, iż pan dyrektor to sam uczynił.

— Ja zaś sądziłem, że to należy do reżysera — odciął się Światopełk i wysłał jednego z adiutantów do budki telefonicznej.

Adiutant wrócił po chwili z smętną wiadomością, żeNelly podobno ma silną grypę i leży w łóżku; tak mu odpowiedziała jej sekretarka.

— Leży w łóżku — powtórzył Światopełk w zamyśleniu.

— Znamy się na tych chorobach — rzekł Stillwosser — po każdej kłótni ze swoim ami Nelly się nabawia grypy. Pojadę i przywiozę ją tu za pół godziny.

— Grypę?! — przeraził się Moniek Korzeniowski.

— Ależ Nelly, Nelly, przywiozę, nie grypę, ty hipochondraku.

— Nie, ja po nią pojadę, ty musisz zająć się napełnianiem wanny — zadecydował Światopełk, wziął kapelusz, wyszedł z atelier, a na schodach wyszeptał z uniesieniem raz jeszcze — Leży w łóżku!

Rozmarzony powtarzał to ustawicznie, dopóki taksówka nie zajechała przed małą willę, którą dotychczasowy protektor Nelly Rici wybudował parę lat temu dla swojej pupilki (sam mieszkał gdzieindziej, jak przystało statecznemu obywatelowi, ojcu rodziny i niedoszłemu radcy miejskiemu w jednej korpulentnej osobie).

Światopełk wkroczywszy do hallu, łakomym spojrzeniem policzył wszystkie drzwi, usiłując odgadnąć, za którymi z nich znajduje się sypialnia.

— Leży w łóżku — oblizał sobie wargi i zmrużył oczy — leży w błękitnej koszulce, widzę to oczyma duszy...

Okazało się jednak zaraz, że oczy duszy Światopełka cierpią na daltonizm, gdyż Nelly ukazała się właśnie na galeryjce, obiegającej hall dokoła na wysokości pierwszego piętra, a miała na sobie szlafroczek, z pod którego wychylał się na piersiach rąbek koszulki bynajmniej nie błękitnej, lecz barwy łososiowej.

— Och, czemuż nie jestem skowroneczkiem! — westchnął poetycznie właściciel wytwórni „Świat Pol-Film" oceniwszy wzrokiem spadzistość schodów, łączących parter z ową galeryjką.

— Witam pana, panie dyrektorze.

— „Całuję twoją dłoń, madame, śniąc, że to usta twe". — Ostatnie słowa wymówił szeptem i zaczął się rozglądać niespokojnie. — Jego tu nie ma przypadkowo? Pytam dlatego, bo go, szczerze mówiąc, nie lubię.

— A ja go nienawidzę! — wybuchnęła.

— O! Cóż się stało?

— Nie mówmy o tym, błagam pana

— Dobrze, jestem zawsze gentlemanem, jeśli nie wchodzą w grę pieniądze. Mówmy o czym innym. O tym, że cieszę się, widząc panią zdrową, wbrew szerzonym przez jej sekretarkę grypowym pogłoskom. Czy pani na pewno nie posiada grypy?

— Na pewno, ale duszę mam chorą.

— No, to nie jest zaraźliwe — odparł, szybko zdjął rękawiczki, odważnie podszedł do Nelly i pocałunkami obsypał jej dłonie. — Rozumiem doskonale, co to znaczy mieć taką migrenę duszy, bo sam to często przechodzę. Moja psycha cierpi aż trzeszczy zwłaszcza wtedy, gdy patrzę na panią, słodka Nellusiu.

— Czy ja jestem aż taka brzydka? — spytała kokieteryjnie, siadając na kanapce i wskazała gościowi miejsce obok siebie.

— Brzydka? Ty ślicznotko brzydka?! Wypluj to słowo.

— Więc czemu mój widok dręczy pańską duszę?

— Czemu? — Światopełk westchnął rozdzierająco, jak zakochany hipopotam. — Odpowiem pani, Nellusiu słowy wieszcza Andrzeja, dlaczego mi dusza tak cierpnie. Bo: „Nie dla mnie jest twój uśmiech tajemniczy, i słowa pełne słodyczy i twoje oczy drapieżne, zuchwałe, i twoje usta, jak owoc dojrzałe". Wszystko ma on, cholera psiakrew! „Nie dla mnie są ramiona two drżące i piersi kwitnące, jak róże". Swoją drogą się dziwię, gdzie nasz znakomity poeta widział takie kwitnące piersi; mnie się to nigdy nie udało żebym z tego miejsca nie wstał!... Ale ale, czy pana Ef tu na pewno niema?

— Nie ma i nie będzie już nigdy! — odparła twardo. — Dzisiaj z nim zerwałam... Pan nie uwierzy? Więc proszę przeczytać ten haniebny list.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odiegłość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

67)

— Cóż to takiego? — zapytał zaintrygowany Haczewski.

Świder roześmiał się szczerze.

— Właśnie o to mi chodzi, by pan o tym nie wiedział, gdyż w przeciwnym razie, nie wypłacając forsy mojemu człowiekowi, wystawi drugi taki przedmiot w oknie, co będzie dla mnie znakiem, że wszystko jest w porządku. I ja wówczas przez pana musiałbym kropnąć przyjaciela... he, he, he... — śmiał się długo, ubawiony naiwnością Ludwika.

— A czy nie przyszło wam to do głowy, że równie dobrze i jego może przyłapać tajna policja, która mogła by śledzić każdy mój krok w tym czasie? — badał dalej inżynier, który pochłonięty całkowicie tym nowym dla niego i niezmiernie interesującym tematem, zdawał się zapominać, że chodzi tutaj wyłącznie o jego osobę.

— I ja was będę śledził również w tym czasie, oczywiście w przebraniu i odpowiedniej charakteryzacji, a pierwsza kula, jaką wystrzeliłbym ze swego mausera, na wypadek dostrzeżenia zdrady, byłaby przeznaczona panu — dodał z naciskiem.

Na dłużej zapadła cisza. Obaj mężczyźni rozważali głęboko sens przeprowadzonej rozmowy, wyciągając z niej odpowiednie wnioski.

Haczewski, na którego propozycja Świdra spadła tak nieoczekiwanie, nie ufał jeszcze opryszkowi posądzając go o nowy jakiś podstęp, który mógł opracować wspólnie z Grybskim. Starał się więc przed powzięciem ostatecznej decyzji dobrze przemyśleć całą sprawę, ażeby nieopatrznie nie pogorszyć jeszcze bardziej i tak już nad wyraz ciężkiego położenia, w jakim się znajdował. I właśnie w toku tego rodzaju rozważań, wyłoniła mu się nowa wątpliwość, którą bezzwłocznie wyłuszczył opryszkowi.

— A co będzie, jeśli Grybski przyjdzie do przekonania, że ja was namówiłem do zdrady i zechce na mnie dochodzić zemsty?..

Świder w odpowiedzi na to ukazał w uśmiechu dwa rzędy krzywych i żółtych od nikotyny zębów. Nie był to wszakże uśmiech zadowolenia, lecz wyglądało z niego jakieś okrucieństwo, połączone z ironią.

— O to niech pan inżynier będzie spokojny, powiedział z dwuznacznym zmrużeniem zezowatych oczu. — I ja wiem, że Grybski jest człowiekiem niezwykle mściwym, a jego zemsta skierowała by się przede wszystkim na mnie. Damy sobie radę — uczynił wymowny ruch palcem po gardle.

Haczewski zrozumiał i ogarnęło go uczucie nieopanowanej odrazy, w odniesieniu do tego bezczelnego zbira, wyzutego z wszelkich ludzkich uczuć. O zamordowaniu człowieka mówił on z takim spokojem, a nawet z uśmiechem, że Ludwik nie był w stanie pojąć tego ogromu upodlenia.

— Takich ludzi nie szkoda — usprawiedliwił się Świder, dostrzegając bladość na twarzy więźnia. — On dziś, a jutro może ja za nim.. Taki już los, a kto raz wkroczył w tą drogę, temu jest wszystko jedno.

— Więc moja wolność ma być okupiona nie tylko tymi kilkoma tysiącami, ale i życiem ludzkim... — raczej stwierdził, niźl zapytał Ludwik.

— Ale pan za to będzie całkiem bezpieczny — odparł opryszek.

— Na to się nie mogę zgodzić. Nie zgodzę się pod żadnym pozorem- — zawołał więzień i blada dotąd twarz rozpaliło mu się rumieńcem oburzenia

— To nic wiele pomoże, panie inżynierze, gdyż i beztego mam z nim pewne porachunki — uspakajał go tamten. — I tak by musiał wisieć, a państwu oszczędzę przez to niepotrzebnych kosztów na proces i na kata... he, he, he...

— Więc zrobiono? — zapytał, wyciągając szeroką jak łopata, nadmiernie owłosioną rękę do Haczewskiego.

W odpowiedzi na to, Ludwik zmierzył go pogardliwym, karcącym spojrzeniem.

— Pan inżynier się gniewa... ano, trudno... jak pan chce... Ostrzegam tylko, że druga taka okazja już się nie trafi. Grybski wraca wieczorem i prawdopodobnie, wobec zebranych w mieście wiadomości, wykończy pana na dobre. Jeszcze jest kilka godzin czasu, niech się więc pan namyśli. Przyjdę tu za godzinę.

— — — — — — — —

— Przeprowadzę pana tylko do ścieżki. Z tamtąd za niespełna godzinę powinien pan stanąć na szosie. Musimy się spieszpć, bo Grybski może nadejść niedługo — mówił rozgorączkowany Świder, wyprowadzając Haczewskiego z piwnicy.

Teraz już w milczeniu posuwali się przy świetle elektrycznej latarki, pośród rozlicznych korytarzy i labiryntów. Niejednokrotnie wypadało wspinać im się pod górę, by w kilka minut później schodzić w dół, po prowizorycznych, ułożonych na poczekaniu schodach.

Ludwik z niezmiernym zaciekawieniem obserwował po drodze ten dziwny, ponury świat podziemi. Nie spodziewał się, że jego więzienie znajdowało się pośród tak licznych lochów i labiryntów, w których nie trudno było zabłądzić i wpaść w bezdenną przepaść, jakie spotykali po drodze. Były to prawdopodobnie, jak się domyślał, głębokie studnie, z których mieszkańcy i załoga zamczyska, korzystali podczas długotrwałych oblężeń. Haczewski, w innych okolicznościach, z prawdziwą przyjemnością oglądałby skrupulatnie tę podziemną, skomplikowaną i bezsprzecznie ciekawą budowę. Obecnie jednak myśli młodego człowieka zaabsorbowane były innymi sprawami. Dotąd bowiem nie wierzył, aby Świder, choć wszystko na to wskazywało, zamierzał istotnie przywrócić mu wolność, za cenę przyobiecanych pięciu tysięcy złotych.

— Kto wie, czy nie chcą w ten sposób, oszczędzając sobie trudu, przeprowadzić mnie na inne miejsce i w tym celu użyto tego nowego podstępu — rozmyślał, oczekując z niecierpliwością końca uciążliwej wędrówki, pośród wilgotnych, zdradliwych i pełnych niebezpieczeństw krużganków.

d. c. n.

Rak jest uleczalny

Wywiad z doktorem Borchardtem

Ostatnie dwa tygodnie w prasie przeszły „pod znakiem" raka, sposób bowiem leczenia tej choroby wynalazł lekarz warszawski dr. Borchardt. Czytało się. pisało i mówiło wciąż na jeden temat: o raku!

Jak to wygląda w rzeczywistości, niech zaświadczy poniższy wywiad.

W małej klinice w Warszawie leży pacjentka dr. Borchardta, pani Z. Pani Z. ma lat 35, choruje na raka żołądka od 3 lat, przed 6-ciu miesiącami była operowana, operacja przyniosła tylko chwilową ulgę. Pięć dni temu pani Z. w stanie beznadziejnym przyjechała z Łucka do Warszawy aby poddać się nowej kuracji.

— Czuję się niemal odrodzona, **już za 3 dni napewno wstanę, a przed kilku dniami wyłam z bólu.** Miałam nogi i wątrobę obrzękniętą do niemożliwości, nie mogłam nic jeść — mówi słabym jeszcze głosem chora, a wyraz oczu i smaczne śniadanie, do którego się właśnie zabiera z apetytem, świadczą o powracającym zdrowiu.

— Co pani tak skutecznie pomogło? — pytam zaciekawiona.

— Nie uwierzy pani, jaka to prosta kuracja: trochę ziółek, głębokie oddychanie i ćwiczenia gimnastyczne — to wszystko. Trudno uwierzyć, prawda?

I rzeczywiście kuracja „tlenowa" jest niebywale prosta i łatwa do pojęcia nawet dla laika.

Oto jej zasady:

— Aby zrozumieć mój sposób leczenia — zaczyna dr. Borchardt — muszę pani wyjaśnić w kilku słowach, na czym oparłem moje rozumowanie Każda tkanka, aby żyć potrzebuje przede wszystkim tlenu. Brak tlenu lub jego zbyt mała ilość hamują przemianę materii, wskutek czego gromadzą się w tkankach „niedopałki". Z drugiej strony medycyna stwierdza, **iż tkanka rakowa rozwija się w środowisku beztlenowym.**

Wniosek jest łatwy: aby zwalczyć raka, należy dostarczyć organizmowi odpowiednią ilość tlenu.

Ale jak to wprowadzić w życie?

— Poprostu przez intensywne oddychanie. Organizm pobiera tlen z powietrza przez płuca, jeśli więc będziemy głębiej oddychać, ilość tlenu się powiększy, oczywiście, jeśli wdychać będziemy czyste, świeże powietrze.

Niestety, mało kto u nas rozumie, co to znaczy naprawdę świeże powietrze. Nie wystarczy wietrzyć trzeba trzymać okna otwarte. Boimy się zawsze zaziębienia, a uśmiercamy siebie i innych brakiem tlenu. Oddychanie jest więc podstawowym, ale nie jedynym środkiem leczniczym. Na całość kuracji składa się jeszcze dieta, zioła i ruch — ćwiczenia gimnastyczne, rozwijane w miarę możności pacjenta.

Metoda niezwykle logiczna, ale tak prosta, iż trudno uwierzyć aby straszna choroba dała się właśnie w ten sposób zwyciężyć. Wyrażam więc moje powątpiewanie.

— Nie twierdzę — odpowiada mi dr. Borchardt — że moja metoda leczenia wyklucza wypadki śmiertelne. **Rak, tak jak każda zresztą choroba jest uleczalny jedynie do chwili całkowitego wyniszczenia organizmu.** Tlen dostarczamy do chorej tkanki wyłącznie przez krew, jeśli więc jej obieg jest zakłócony skutkiem zupełnego bezwładu organizmu, lub miejscowego zniszczenia naczyń przez operacje, albo inne zabiegi, starania moje nie odniosą skutku i w takich wypadkach wogóle nie podejmuje się ratowania. Twierdzę jednak, że ci chorzy, których kuracji się podjąłem, a takich było bardzo wielu, zostali kompletnie wyleczeni.

A. R.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Czeladzianka w restauracji

Panna Wacia, przypiekana blondyneczka z czarnymi ślipkami (widziałem ją) wcale niczego, pochodzi z Czeladzi i liczy sobie zaledwie 17 wiosen, jak obszył

Zastanówmy się, co może wiedzieć o życiu taki czeladzki dziwak, liczący sobie 17 lat? Co takie czeladzkie coż może wiedzeć o tak dzisiaj zawiłej matematyce życiowej, w której coś tak pewnego, jak dwa razy dwa daje w rezultacie 5 protestowanych weksli?

Co może wiedzieć takie gdzieniegdzie tylko opierzone pisklę o zawiłych kalkulacjach, szatańskich machiojkach, piekielnych siuchtach, czarnych intrygah, a przede wszystkim o diabelnie trudnych machinacjach handlowych lub ekonomicznych w rodzaju: „dałby Bóg, żeby chociaż kartofle nie obrodziły"?

A należy do tego wiedzieć jeszcze że panna Wacia wprost z Czeladzi powędrowała do Będzina.

Tam to oddała ją mamusia do znajomych, mających knajpę aby w knajpeczce tej wyrobiło się powoli ona czeladzkie dziewczę na człowieka i poznała całą będzińską prawdę, czyli liznęło choć nieco soli doświadczenia życiowego.

Nie jest to łatwe! Doświadczenie zdobywa się z mozołem

Pierwszym niezbitym pewnikiem jaki obnażył się przed zdumionymi oczyma panny Waci na tej doświadczalnej fermie, był fakt że jak ktoś wygoli ze 3 flachy monopolu, zagryzie je kilkunasto ma bombami jasnego i przepchnie to kilkoma większymi spirytusami, to na dalszą zakąskę unicestwi kilka kanapek, trochę krzeseł, odrobinę szyb, po czym dopiero biorą go za łeb i transportują do komisariatu.

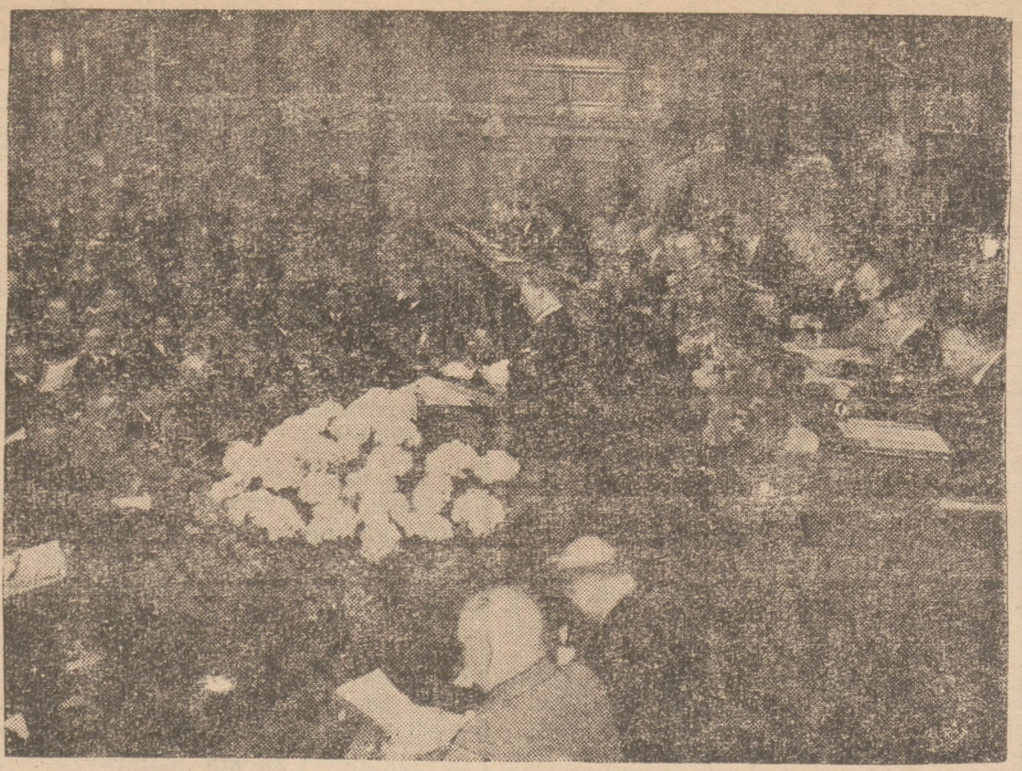
To była pierwsza odkryta przez pannę Wacię prawda Drugą stał się znaleziony kluczyk, który jak oświadczyła w sądzie ta spostrzegawcza i bystra 17-letnia dziewica: „sam pasował do kasy"

Nic więc dziwnego, że posiadając taki „samopas" postanowiła panna Wacia, po krótkim pasowaniu się ze sobą, wypłacić sobie sama specjalną remunerację z sum kasowo - dyskrecyjno - personalno - dyspozycyjnych w wysokości 150 złotych za zasługi, położone przy nalewaniu w kufla piany zamiast piwa. tudzież za podwójne rachowanie tym którym się dwoi w oczach po wypiciu tychże kufelków

Uczyniwszy to, napisała panna Wacia do swej chlebodawczyni następujący bilecik: Kochana Pani Dutkowska wzie namse 150 złotych bo tysz zarobić potrzeba ita pęsja co miałam je to na śmicch i fstyt a zre szto muj ociec był obywatel i miał własne ziemie to jasie nie chce wyciraé po miendzy pijakamy i swyniamy jak pani kochana jade do rodziciaf bo to nie dla Panienki Wacia"

I odjechała panna Wacia tramwajem do Czeladzi fundnąwszy sobie lakier - czółenka, jedwab pończochy, pomadkę do ust śniegowce do kolan, plażową parasolkę i kombinezy banan

Z Czeladzi jednak przyjechała wkrótce z powrotem do Będzina (bo musiała) i gdyby jej, ze względu na bezgraniczną jej naiwność nie zawieszono kary na 3 lata, musiałaby panna Wacia odpokutować ten brak doświadczenia handlowego przez cały miesiąc w kozie !



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka n a salę reprezentacyjną berlińskiego ratusza podczas wygłaszania prelekc ji przez min. Grabowskiego. W pierw szym rzędzie krzeseł siedzą członkowi e rządu Rzeszy i ambasador Lipski.

ZE SPORTU

Prasa włoska o polskich pięściarzach

Zespół polski najlepiej przygotowany

Prasa włoska właściwie niewiele interesowała się mistrzostwami bokserskiemi Europy, które się odbyły w Medıolanie. Wielkie dzienn. włoskie ograniczyły się przeważnie do informowania swych czytelników o przebiegu walk. Nieco więcej miejsca poświęciły mistrzostwom dzienniki mediolańskie chociaż sprawozdania ich nie były też zbyt obszerne. We Włoszech wogóle nie interesują się boksem amatorskim, stąd też wielka ta impreza nie wywołała większego wrażenia

„Corriere della Sera" zamieszcza przez cały czas trwania mistrzostw objektywne sprawozdania o rozgrywających się w teatrze Pucciniego walkach Wiele ciepłych słów poświęcił sprawozdawca Polakom. Polscy pięściarze — stwierdza dziennik — wykazali w walce bardzo dużo hartu. Są to pięściarze o dużych wartościach. — Cała polska drużyna—podkreśla sprawozdawca— była dobrze przygotowana zarówno pod względem kondycji, jak i formy. Był to chyba najlepiej przygotowany zespół na mistrzostwach. Pismo wyróżnia specjalnie Chmielewskiego i Sobkowiaka

„Gazetta della Sprt". najpoważniejszy sportowy dziennik włoski w swem sprawozdaniu z mistrzostw wyróżnia przedeszystkiem.. Pilata jako bkosera, który swą fenomenalną, szybką prawą mógłby zdaniem pisma — „zawojować cały świat" Dalej pismo stwierdziło że Sobkowiak walki z Enckeem nie przegrał, a Czortek był lepszy od finalisty turnieju Rumuna Orca. Zato dziennik ma wątpliwości, czy Chmielewski istotnie wygrał walkę z Dekkertem.

W innych sprawozdaniach „Gazeta della Sport" chwali bardzo Szymurę i Sobkowiaka nie zachwyca się natomiast Polusem. Sipińskiego dziennik uważa za pięściarza o dużej odwadze i dużej przytomności umysłu, lecz słabem przygotowaniu.

—oOo—

O mistrzostwo Zagłębia

W SIATKÓWCE MĘSKIEJ.

W rozgrywkach środowych o mistrzostwo Zagłębia w siatkówce męskiej uzyskano wyniki:

Strzelecki — Solvay 2:1 (14:16, 15:4, 15:9)
KPW. (Sosnowiec) — KPW. (Dąbrowa) 2:0 (15:13, 15:6).

Sokół oddał dwa punkty walkowerem nie rozgrywając meczu z Hakoachem.

Unia uzyskała dwa punkty w. o. za mecz z C. G. Schönem, który nie zawiadomił Unii o miejscu spotkania.

—oOo—

Gracz „Zagłębia"—Cabaj

W SZPITALU

Na ostatnim meczu Zagłębia z AKS. gracz drużyny dąbrowskiej Cabaj doznał złamania nogi w zderzeniu z graczem AKS. — Wolskim.

Cabaj przebywa obecnie w szpitalu i kuracja złamanej nogi potrwa dłuższy czas. Wobec utraty dobrego gracza „Zagłębie" znalazło się w trudnej sytuacji tuż przed decydującymi rozgrywkami.

Do akt Nr. Km. 462/37.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II-go rewiru Jan Duda, zam. tamże przy ulicy Sienkiewicza nr. 11 na mocy art. 602, 603. 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 maja 1937 r. o godz. 16 (nie później jednak niż w dwie godziny) w I-szym terminie w Dąbrowie Górniczej przy ul Sobieskiego Nr. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się. z 85 klg. mydła, 30 kg. kawy Knajpa, 40 klg. kawy Francka, 10 klg. cykorii, 10 klg. makaronu, 200 sztuk puszek pomidorów, 60 klg. mydła, paczka zaprawy, 65 paczek proszku do prania, 30 kig. sody, 10 klg. herbaty różnego gatunku, oszacowanych na łączną sumę 742 zł.. na zaspokojenie wierzytelności Piotra Chorzelskiego.

Cena wywołania stanowi połowę sumy oszacowania. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym wyżej adresem w dniu licytacji.

Komornik JAN DUDA.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.